Cena numeru 30 halerzy.

Rok I. № 11.

Miechów, d. 22 Lipca 1917 r.

# LUD MIECHOWSKI

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w niedzielę.

| WARUNKI PRENUMERATY. | | | OGŁOSZENIA. | |
|---|---|---|---|---|
| w Miechowie: | rocznie | 28 złotych. | 1/1 strona | 135 złotych. |
| | półrocznie | 15 —„— | 1/2 —„— | 70 —„— |
| | kwartalnie | 8 —„— | 1/4 —„— | 40 —„— |
| zamiejscowej: | rocznie | 32 złotych. | 1/8 —„— | 35 —„— |
| | półrocznie | 17 —„— | 1/16 —„— | 15 —„— |
| | kwartalnie | 10 —„ | 1 wiersz petitowy 30 groszy. | |

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

## Pańszczyzna.

Jest to słowo bardzo proste i zrozumiałe, ale naumyślnie tak przekręcone, że większość ludzi na wsi używa go zupełnie fałszywie. Byli tacy, którym dla swego interesu było potrzeba słowa tego używać jako straszaka,—a łatwo było wmówić ciemnym i nieświadomym, co się komu podoba. Więc wmówili, że ta krzywda umarła i pogrzebana może lada chwila obudzić się i dalej dusić; ludzie źli i podstępni zrobili z tego kołek do zabijania ciemnych głów, żeby się do nich ani jeden promyk światła nie dostał, aby ręka nie dźwignęła się do czynu.

Cóż to była właściwie pańszczyzna? sporo jeszcze staruszków ją pamięta.

Wszystkie grunta były wtedy „pańskie", czyli szlacheckie, a włościanie byli obowiązani do obrabiania tej cudzej roli darmo—ot, jak inwentarz roboczy.

Z dawnych, dawnych czasów pochodził ten zły i nieludzki obyczaj. Przed tysiącem lat wszyscy w Polsce byli sobie równi, taksamo pracowali na roli, i prawie jednaki mieli dobytek, król, czy książę prawie niczem nie różnił się od innych, tylko utrzymywał porządek w kraju. Ale kiedy źli sąsiedzi zaczęli na nas napadać, wtedy wytworzył się z konieczności stan rycerski, stan obrońców ojczyzny—znaczenie jego ciągle się zwiększało, a zwiększała się także władza królewska, bo król na wojnie dowodził. Król rozdawał tylko rycerzom w nagrodę ziemie zdobyte, albo świeżo wzięte pod uprawę—i tak w końcu prawie wszystkie one stały się własnością tych wojaków, z których wytworzyła się szlachta. Te ziemie uprawiali jeńcy wojenni, a potem i dawni wolni kmiecie—a prawo oddało ich zupełnie pod władzę panów, zostawiając im tylko po kilka morgów jakby dzierżawy, dla wyżywienia rodziny.

Trzeba dobrze uważać i pamiętać, że tak było nietylko u nas, ale w całej Europie, w Niem-

czech, Francji, Anglii, działy się rzeczy jeszcze gorsze: tam panowie obchodzili się ze swymi poddanymi gorzej, jak z bydłem, dręczyli ich nieraz najokropniej—u nas takie wypadki prawie nigdy się nie zdarzały. Szlachta polska przeważnie dbała o ludzkie potrzeby chłopów, nie przeciążała ich pracą nad siły — ale nie rozumiała wcale, jaką im robi krzywdę, przez to samo, że im wzbrania swobody osobistej, oświaty, prawa posiadania ziemi, bronienia Ojczyzny wspólnej na równi z innymi i rządzenia nią.

Pańszczyzna i poddaństwo ludu wiejskiego przyczyniły się z pewnością bardzo do upadku Polski; ale nie można powiedzieć, żeby to był powód jedyny, bo przecie jednocześnie inne narody rządziły się tak samo, a nie upadały. Właśnie wtedy kiedy Polskę rozszarpywali między siebie sąsiedzi, pierwszy lud francuski upomniał się o swoje prawa, a nawet obalił króla. Od tego czasu zaczęły się w Europie wielkie przebudowania wewnętrzne: narody, jeden po drugim, znosiły u siebie poddaństwo i pańszczyznę, nadawały chłopom ziemię i zrównywały wszystkich obywateli wobec prawa.

Polska wcześniej, niż wiele innych, zrobiła krok w tym kierunku, uchwalając ustawę 3-go Maja (1791 rok)—ale zaraz potem przemoc obca zdusiła ją i zamieniła całą na niewolnicę. Walka o wyzwolenie z tej przemocy i niewoli złączyła się u nas mocno z dążeniem do uwłaszczenia włościan i wogóle do polepszenia doli ludu. Kościuszko, a za nim i późniejsze manifesty powstańcze ogłaszały wolność i przyrzekały ziemię tym, co „żywią i bronią". Ostatnie nasze powstanie 1863 roku, tak już mocno postawiło i rozpowszechniło te hasła, że rząd rosyjski, po jego zduszeniu, rad nie rad musiał u nas ziemię włościanom nadać; bo czuł, że to jego jedyny ratunek przed ciągłym „buntem", jedyna droga do serca polskiego ludu. I nie zawiodło go dyabelskie wyrachowanie, ciemnym, zabłąkanym ludziom potrafił przez swoje sługi wmówić doskonale, że pańszczyzna była wymysłem jednych tylko polskich panów, że oni są największymi i jedynymi chłopa polskiego wrogami, a on, rząd ruski, jest jego przyjacielem i wybawcą. Nic to nie zawadziło, że ten dobroczyńca dawał z cudzego dobra i jeszcze kazał sobie za to płacić, więcej, niż cała „darowizna" warta. Smutna, haniebna, ale przecież prawda: chłop polski uwierzył, że Polska, a pańszczyzna to — jedno. Prędzej się poznali na „carze-oswobodzicielu", jego rodzeni poddani, robią go więźniem w Carskim siole niż tu u nas ci co mu stawiali krzyże za „oswobodzenie". Teraz już wszyscy uwierzyli chyba, że car nie wróci,—ale plącze się jeszcze tu i owdzie po wsiach zasiane przez niego trujące zielsko; gadka, że jak będzie Polska, to i pańszczyzna wróci.

Możnaby się bardzo śmiać z tego, gdyby to nie było takie smutne. Taka gadka to jest jak wiara w „straszenie" umarłych, co śpią spokojnie po trumnach i nie wstaną, aż na sąd ostateczny.

Pańszczyzna była straszną krzywdą ludu, a więc i całej ludzkości, była jej błędem wielkim, który się jednak stać musiał, nietylko w Polsce, ale wszędzie, gdzie ludzie podobnie żyli.

Każde dziecko, zanim dorośnie, musi wiele głupstw napłatać, i nieraz sobie niemi zaszkodzić—ale kiedy dojdzie do jakich 15, 20 lat, to niema obawy, żeby napowrót zaczęło chodzić na czworakach, albo pakować palce do ognia. Prawda? Otóż zupełnie tak samo nie potrzeba się trapić, żeby pańszczyzna mogła wrócić, bo to jest niemożliwe, Już ona umarła i pogrzebana, już na jej grobie trawa wyrosła. Nie znajdzie się teraz ani jeden człowiek ktoryby próbował ją z grobu wyciągać—a gdyby się znalazł, toby go zamknięto do szpitala obłąkanych. Kto wie, różne błędy może jeszcze Polska popełniać, gdy się podźwignie do nowego życia (nasza rzecz, żeby ich popełniała jaknajmniej)—ale od tego błędu jest zupełnie bezpieczna.

Więcej wartoby się namyśleć nad obawą „pańskich rządów", która też niejednego powstrzymuje od pracy nad budową państwa polskiego — o tem też pomówimy w następnym artykule.

*A. W.*

# Politykowanie a polityka.

(Dokończenie).

Fundamentem, na którym oprzeć się może jedynie wpływ ludu na dolę własną, na jego znaczenie polityczne, jest świadomość potrzeb i warunków życia krajowego, obejmowanie oświeconym umysłem tego życia, samodzielność sądu i własny pogląd na sprawy życiowe każdego obywatela. Na to zaś, żeby człowiek mógł sobie pogląd własny wyrobić, żeby mógł odszukać sens i ład w tej mieszaninie, jaką tworzą sprawy i stosunki społeczne, trzeba nietylko oświaty, ale i zerwania z tą przestarzałą zasadą, co nas do snu kołysze: „będzie, co Bóg da".

Dzisiejsze życie, a w większej jeszcze mierze życie powojenne, wymaga zupełnej przemiany w stosunkach gospodarczych kraju. Jednostkowe życie musi zaginąć, a wystąpić muszą stowarzyszenia, organizacje mniejsze i większe, które złączą całe społeczeństwo w w każdej dziedzinie pracy, bo wielkich czynów ma dokonać naród polski. A zostać obojętnym na sprawy ogólne narodowe, nikomu nietylko nie wolno, ale zbrodnią by to było. Za to, co się dzieje w kraju naszym, w czasach bytowania naszego na ziemi, my wszyscy jesteśmy odpowiedzialni, a odpowiemy przed następnemi pokoleniami za to, jak pokierowaliśmy życiem, cośmy im po sobie, w spuściznie zostawili, czegośmy dokonać zaniedbali.

Wiec nie politykowaniem, ale sprawami politycznemi zajmować się trzeba, nie słowem tylko, ale czynem świadczyć w tem, że sprawy takie żywo nas obchodzą, że bez nas załatwione być nie mogą, lecz musimy też powiedzieć sobie, że to nasz mus, konieczność dziejowa, obowiązek narodowy względem ukochanej Ojczyzny.

*Bratysław Chrobat.*

## Co to jest miłość?

Miłość jest gwiazda jasna, promienista,
Jak strumyk wodny kryształowa, czysta;
Miłość jest słońcem odwiecznej pogody,
Jak w srebrnej rosie kwiatek świeży, młody,
Ona, ta miłość jest nam ideałem,
Drogą zbawienia, naszem szczęściem całem,
Którego każdy pragnie w życiu swojem,
Bo szczera miłość jest lekarstwa zdrojem.
Miłość tęsknotę budzi za swym krajem,
Za ziemią własną, za swym obyczajem;
Ona ukochać wszystko nam wskazuje,
Miłość nam drogę do nieba toruje.
Ta cicha miłość przepływa za morza,
Zwycięża miecze, przyświeca jak zorza;
Ona na duchu wzmacnia upadłego,
Cieszy biedaka nędzą strapionego;
Dodaje siły, hartu, wytrwałości
Tym, co są słabi i tym, co w starości.
Miłość to symbol z nieba nam jest dany,
Miłość balsamem jest na serca rany;
Miłość to pasmo westchnień i tęsknoty,
To strumień szczęścia, to jest promyk złoty,
Który przenika najciemniejsze mroki,
To wonność kwiatów, co sprawia uroki.
Z miłości różne troski się ponosi,
Przez miłość dusza do Boga się wznosi:
Bo Chrystus zawsze mówił tym zwyczajem:
Bracia i siostry! milujcie się wzajem.
A bohaterzy, których wieczność dzieli,
Ileż to trudów z miłości podjęli?
Sławni hetmani, potężni królowie,
Wszyscy waleczni Piastowscy synowie
Z miłości szczerej krew swą przelewali,
Bo tak gorliwie kraj swój ukochali,
Że nikt nie szczędził zdrowia ani siły,
Serca miłością pałały i biły.
A chrześcianie, którzy pierwsi żyli,
Wiele to cierpień strasznych ponosili,
Różne katusze, męczarnie, tortury,
Rżnięcie nożami, biczowanie skóry,
Wszystko z miłości dla Boga cierpieli,
Bo wiarę w sercach nieugiętą mieli.
Więc o tę miłość wszyscy się starajmy,
Jeden drugiego, jak brata, kochajmy.
Niechaj ta miłość w każdym domu gości,
Tam gdzie bogaci, uczeni i prości,
Bo to jest gwiazda jasna, promienista,
Miłość to szczęście, to prawda wieczysta.

*Piotr Patej*
chłop-samouk.

**Od Redakcji.** Wiersz powyższy zamieszczamy dzięki uprzejmości p. Gabrjelowej Godlewskiej, która nam udzieliła rękopis zmarłego autora. Mając zamiar pomieścić w naszem piśmie obszerniejsze wspomnienia o ś. p. Piotra Pateja, zwracamy się do wszystkich, którzy posiadają rękopisy jego wierszy lub wiadomości o jego życiu, o łaskawe porozumienie się z nami.

## Nasze cele i zadania.

(Ciąg dalszy).

### IV. Granice państwowe.

Od granic, jakie otrzyma przyszłe Państwo Polskie, należy jego samodzielność polityczna i gospodarcza, więcej nawet, bo od granic zależy trwałość naszego państwowego bytu. Jeżeli niepodległość nasza ma się opierać na rzeczywistych, a nie urojonych podstawach, Państwo Polskie musi pomieścić w sobie całość ziem z większością ludności polskiej, w dażeniu zaś do umocnienia swego stanowiska politycznego i zapewnienia sobie niezawisłości gospodarczej, winno się oprzeć o tak zwane granice naturalne (góry, rzeki, morza) i uzyskać dostep do morza.

### V. Zasady konstytucji.

Celem naszym jest wolna Polska Ludowa, oparta na szerokiej i demokratycznej konstytucji oddającej w ręce ludu wszelką władzę ustawodawczą, uchwalanie podatków i prawo kontroli nad zarządem kraju. Konstytucja naszego państwa nie może być nam narzucona z zewnątrz, lub od ludzi powołanych do tego z góry, bez żadnego mandatu ze strony ludu, lecz ma być ustanowiona przez Sejm, wybrany przez cały naród.

Budując Pańswo Polskie od podstaw, mamy możność bez żadnych wstrząśnień oprzeć nasze życie państwowe na zasadach najbardziej demokratycznych, o które właśnie walczą wszystkie ludy Europy. Jeżeli nawet rosyjski samowładczy rząd carski runął, bo tak lud rosyjski chciał, tem bardziej wola naszego ludu ma prawo i obowiązek stanowienia o sobie. Jeżelibyśmy zgodzili się na ustępstwa w tym kierunku dla pewnych względów politycznych, byłby to z naszej strony rząd,

którego naprawienie wymagałoby całego szeregu walk i tarć wewnętrznych, szkodliwych dla naszego państwowego bytu. Dzisiaj już wszystkie ludy Europy dążą do jaknajszerszej demokratyzacji rządów, pod tem właśnie hasłem odbywają się ostatnie przesilenia w Niemczech i Austro-Węgrzech. Nie wolno więc nam, obudzonym do nowego życia stawać w tyle i żądać dla naszego bytu politycznego form dawno przeżytych. Zresztą i dawna niepodległa Polska była Rzecząpospolitą, ale szlachecką, nowa zaś Polska ma się stać Rzecząpospolitą Ludową, jedynie bowiem ta forma polityczna odpowiada interesom polskiego ludu, a zarazem zabezpiecza Państwo Polskie od narzucania nam obcych wpływów. Przy tem żądaniu naszem musimy wypowiedzieć się jasno i twardo, dla wprowadzenia zaś w czyn naszych dążeń domagać się musimy natychmiastowego zwołania Sejmu Ustawodawczego, powołanego z woli całego narodu. Na każdem miejscu obowiązkiem naszem jest zaznaczać i nieustępliwie przy tem obstawać, że tylko z demokratycznych wyborów zwykły Sejm Ustawodawczy jest mocen stanowić o naszej teraźniejszości i przyszłości, o naszych prawach i obowiązkach. Nie jesteśmy dzieckiem, które da się wodzić na pasku różnych niepowołanych opiekunów lub przypadkowo doszłej do władzy jednej partji politycznej lecz wszyscy chcemy decydować o naszych losach. Wszelkie więc próby rządzenia nami bez naszej woli odrzucić musimy i postanowienia różnych organizacji, nie posiadających mandatu od nas samych, nie mogą być dla nas miarodajne i podlegać im nie jesteśmy obowiązani. Skład rządu naszego musi odpowiadać faktycznemu ustosunkowaniu sił społecznych w Polsce, inaczej nie będzie on naszym rządem i na poparcie nasze liczyć nie może.

## VI. Swobody obywatelskie.

Życie społeczne, krępowane przez różne przepisy policyjne, nie jest życiem wolnego narodu. Wolność osobista, wolność słowa, wolność druku, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń to są zasadnicze podstawy swobód obywatelskich, o które będziemy walczyć i które osiągnąć musimy. Jeżeli bowiem nie wolno nam rozporządzać swoją osobą, nie wolno nam wypowiadać się bez ograniczeń, nie wolno nam stowarzyszać się dla naszych celów, to nie mamy możności rozwoju. Zapewnienie wszystkim swobód obywatelskich jest naszym celem, bez nich bowiem człowiek jak ptak w klatce, która choćby była nawet złotą zawsze klatką pozostanie.

## VII. Równość wobec prawa.

Nie uznając żadnych przywilejów dla poszczególnych warstw narodu, stoimy na gruncie równości wszystkich obywateli wobec prawa. W tem dążeniu żądać będziemy powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów do Sejmu Polskiego, sprawiedliwego rozłożenia na wszystkich obowiązku służby wojskowej, sprawiedliwego rozłożenia podatków tak, aby bogatszy płacił więcej od biedniejszego (podatek postępowy od dochodu). Każdy jest obywatelem swego kraju i dlatego każdy obowiązany jest ponosić ciężary na rzecz wspólnego dobra i to w takim stopniu, w jakim go na to stać. Nikomu nie wolno uchylać się od obrony ojczyzny własną swoją osobą i dlatego każdy mężczyzna w wieku poborowym, zdolny do służby wojskowej, obowiązany jest ją pełnić, bez względu na swoje położenie społeczne. Urządzenia państwowe wymagają pieniędzy, które są jednak wydatkowane na potrzeby ogólne, z których wszyscy obywatele kraju czerpią pożytek. Każdy więc obywatel kraju jest opodatkowany na rzecz państwa, podatek ten jednak powinien być określony stopniem zamożności danego członka społeczeństwa. Jeżeli kto ma większe dochody, większy płaci podatek, bo też zazwyczaj i więcej korzysta z udogodnień, jakie dają urządzenia państwowe. O rządzeniu jednak państwem ma prawo stanowić każdy obywatel kraju na równi, dlatego wybory do Sejmu muszą być tak urządzone, żeby wszyscy jednaki udział w niem brali. Cel ten osiągnąć można tylko przy pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem i przeprowadzenia tego prawa domagać się będziemy.

## VIII. Udział ludu w rządzie.

Lud jest główną i najliczniejszą częścią składową naszego narodu, zorganizowana więc gromada winna żądać zapewnienia należytego przedstawicielstwa w sejmie i zabezpieczenia ludowi odpowiedniego wpływu w rządach krajem. Osiągnąć sie to da właśnie przez zaprowadzenie w kraju demokratycznych wyborów do sejmu i przez pełną odpowiedzialność rządu przed sejmem.

## IX. Rozwój samorządu.

Samorząd gminny jest szkołą życia obywatelskiego, pamiętać jednak musimy, że nie jest on dla dobra jednostek lecz dla potrzeby ogółu. Wszystkie sprawy miejscowe w jaknajszerszym zakresie winny być ustanawiane przez instytucje samorządu, oparte w całym kraju na tych samych podstawach, ale z pełnem prawem stanowienia o potrzebach danej jednostki samorządnej w zakresie poruczonych jej spraw. Centralne instytucje państwowe nie są w stanie rozstrzygać o różnych sprawach miejscowego znaczenia, wszystkie te sprawy w jaknajszerszym zakresie mają być oddane ciałom samorządnym. Niedość tego, baczyć musimy, żeby zwłaszcza we wszelkich samorządnych instytucjach lud miał zapewniony należyty udział. Rzeczą ludu jest postarać się o to i nie dać się powodować wszelkim instytucjom narzuconym z góry i nie pochodzącym od ludu.

## X. Obrona warstw ludowych.

Warstwy ludowe są liczne, ale będąc mniej wyszkolone w życiu społecznem i politycznem, łatwo mo-

gą być wyzyskiwane przez samowolę urzędników, którzy zechcą nadużywać posiadanej przez nich władzy. Obowiązkiem naszym jest pilnie na to baczyć i przeciwko wszelkim wykroczeniom stanowczo występować.

### XI. Sądownictwo.

W zakresie sądownictwa domagać się musimy, aby było ono w ten sposób postawione, by wymiar sprawiedliwości był łatwy i dostępny dla wszystkich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Ludowiec.*

## „Inne czasy i warunki—inne obowiązki".

(Ciąg dalszy).

Drugą naszą nie mniej ciężką przewiną jest nieprzygatawianie się do lekcyj. Idziemy często do klasy, jak żniwiarz najmita do żniwa ze sierpem w ręce, nie wiedząc na którem pólku żąć będzie, i nie wiemy nawet co mamy robić, jaki zakres danej lekcji na dzisiaj, ba — nawet jaka lekcja. Czy taka praca może być pożyteczną, czy może ona wydać plon? Nigdy! Nauczyciela umęczy, bo musi wtedy pracować podwójnie: innych uczyć i siebie przygatawiać, aby zachować pozory wiedzy i nie „wsypać się", a przez to brak ciągłości wykładu rozprasza uwagę uczących się i nie przynosi dla nich żadnej korzyści. O prawdzie słów moich każdy z nas sam może się namacalnie przekonać, niech tylko zada sobie pracę i kilka razy obrobi lekcje na jutro, a przekona się, że to „jutro" nie zmęczy go, nie wyczerpie i nie zdenerwuje. A więc, koledzy, postanówmy sobie, że nikt z nas nie pójdzie do klasy bez przygotowienia się do lekcyj, bo to leży nawet w naszym własnym interesie: zaoszczędzenia zdrowia, i w interesie moralnym, że sumiennie spełnimy swój obowiązek i nie będziemy tylko biorącymi, lecz i dającymi.

Opieszałość i niedbalstwo winny być naszymi wrogami, dobry przykład przyjacielem, bo gdy dziecko będzie widzieć naszą pracę — stanie się pracowitem, a widząc że w nas niema niedbalstwa — będzie się starać o pilność i dokładne wypełnianie swych obowiązków.

Jeżeli wiele pracy i wysiłku każdy z nas musi włożyć w to, aby być względnie chociaż dobrym nauczycielem, to o ileż więcej starań, pracy, taktu, umiejętności i wiele subtelnych, nieuchwytnych przymiotów musi posiąść, aby być dobrym wychowawcą! Bo te dwa pojęcia: nauczyciel i wychowawca, są z sobą nierozdzielne: nie można uczyć nie wychowując, nie można wychowywać nie ucząc. Społeczeństwo całe powierza nam — nauczycielom wszystko, co ma najdroższego, bo powierza swoje dzieci, przyszłych członków swego narodu, swych pracowników, obrońców, może prawodawców, więc patrzy ono na nas wzrokiem, przenikającym głębiny naszych umysłów i serc. Żaden nasz krok fałszywy i zdrożny nie ujdzie jego oka; żadna nasza działalność nie ujdzie jego krytyki, a winniśmy pamiętać i o tem, że największymi, najsurowszymi, ale zarazem i najsprawiedliwszymi krytykami nas są właśnie te dzieci, które uczymy i wychowujemy. Nie jednemu pewnie z nas starszych obiło się o ucho słowo krytyki dziecka, a słowo to nie tylko zastanowiło nas i pobudziło do pomyślenia nad sobą, ale może i rumieniec wstydu wywołało na czoło. My powinniśmy starać się o to wszystkiemi siłami, aby być czystymi w opinii, jak czystymi powinni być słudzy ołtarza, bo gdy oni piastują Boga, my jesteśmy piastunami Jego podobizny — duszy dziecka.

Takiem jest społeczeństwo, jakich miało nauczycieli! Każdy z nas powinien być dobrym chrześcianinem, bo przez to wychowa dzieci w duchu etyki chrześciańskiej. Każdy z nas powinien twardo, nieugięcie, nieustępliwie stanąć na gruncie narodowym, bo czas nareszcie, abyśmy do tego pięknego wyrazu „Polak" nie przyczepiali ogonka „fil", a odrzuciwszy go na śmietnik, stali się sobą, ale nietylko w słowie, lecz i w czynie: po polsku mamy myśleć, po polsku mamy mówić, po polsku mamy czynić, to tak będą myśleć, mówić i czynić dzieci, przez nas wychowywane.

Dumą wezbrały serca narodu naszego, gdy bardzo nieprzychylni nam ludzie w parę miesięcy po rozpoczęciu się obecnej wojny przyznać musieli, że w Polsce niema rusofilów, a ta duma i zaszczyt za nią spada na was, nauczyciele - krety, bo to wy swą robotą podziemną sprawiliście, że naród został sobą, został Polakiem bez „fil".

Każdy z nas, w całem tego słowa znaczeniu, powinien starać się być człowiekiem doskonałym: umiejącym panować nad sobą i swemi skłonnościami, zwalczać je i kierować niemi; być wytrwałym w każdym czynie i kazde zaczęcie doprowadzać do końca, nie ustając w pół drogi; zwalczać przeciwności z męskim hartem, bo my jesteśmy bojownikami ewolucji społeczeństwa; w stosunku do dzieci być wyrozumiałym lecz stanowczym, a nadewszystko słownym, aby dziecko nigdy nie znalazło powodu do niewierzenia naszym słowom, obietnicom, a nawet pogróżce kary, która zawsze musi być z rozwagą obmyślona gdyż inaczej utracimy powagę.

Gdy w tych zasadach i mniej więcej w tych prawdach wychowamy powierzone nam dzieci, jakże słodką, owocną i nad wszystko przyjemną będzie późniejsza nasza praca ze starszymi!

O, zawoła nie jeden z kolegów, to nie tu jeszcze kres naszej pracy? Nie koledzy! Daleko ona większa i cięższa poza klasą, wśród młodzieży i starych. Tam musisz, kolego, zejść ku dołowi, ale, Boże cię uchowaj nie na ostatni tylko na środkowy szczebel drabiny życiowej, bo gdy będziesz stał na szczycie, nie dojrzą cię, odsuną się od ciebie, nazwą pyszałkiem i pańskim na-

uczycielem, a gdybyś zeszedł na szczebel najniższy — zdepcą cię, oplwają, obrzucą jadem złośliwości, wyśmieją i nareszcie pogardzą. Więc musisz stanąć na szczeblu środkowym, musisz być nie tylko głową, lecz i sercem gromady, wśród której los kazał ci płużyć ciężką orkę nauczania i wychowywania. Każdy z nas musi być wśród ludu, a nigdy nad nim, a jeszcze co gorsza pod nim. Ale nim zaczniemy pracować wśród naszego ludu, od wieków czującemu niechęć i niewiarę do „czarnego", musimy zdobyć sobie jego zaufanie. Różne drogi prowadzą do tego celu i wybór ich zależy już od samego działacza tak, że bałbym się je wskazywać, bo psychika każdego z nas inna, a jeszcze więcej inna psychika gromady. Jednak jednego zawsze unikaj: nie postaw się w zależności materjalnej gromady całej lub nawet jednostki z tej gromady, bo posądzą cię o interes osobisty, a wtedy wszystko przepadło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Aleksander Grzegorzewski.*

## *OD REDAKCJI.*

*W najbliższych numerach naszego pisma zamieścimy szereg nowel pióra Włodzimierza Szarży pod ogólnym tytułem „Idzie żołnierz borem, lasem...".*

# KORESPONDENCYE.

**Działoszyce, pow. Pinczowski.** Dnia 15 Lipca 1917 r. w Działoszycach odbył się wiec włościjańsko-mieszczański. Zebrani w pokaźnej ilości wiecownicy uznali, że tylko sejm ustawodawczy, zwołany na zasadzie pięcio-przymiotnikowego prawa wyborczego, może wyłonić z siebie mocny rząd polski. Zebrani, nie przesądzając obecnie formy rządu przyszłego Polski, uważają, że tylko rzeczypospolita demokratyczna da młodemu państwu odpowiednią siłę i uznanie u demokratyzującej się Europy. Następnie wiec całym sercem witał uchwały Galicyjskiego Koła Sejmowego z dnia 26 Maja, żądające zjednoczenia wszystkich ziem polskich z dostępem do morza, i uchwalił Kołu Sejmowemu swą cześć.

Na wiecu przemawiali p. p. Nowicki, Rzymski, Przybycień, Tabor, Gierat, Kulesza St. i miejscowy ksiądz proboszcz, który nawoływał do jednania się i wspólnego działania.

Pieśnią błagalną o wolność Ojczyzny zakończono wiec który wiele się przyczynił do uświadomienia okolicy.

St. Rzymski.

## Od Redakcji.

Otrzymaliśmy od p. Manterysa i innych list wraz z protestem, który poniżej umieszczamy:

„Do Redakcji „Ludu Miechowskiego"
w Miechowie.

Niniejszym prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie na łamach „Ludu Miechowskiego" załączonego przy niniejszym protestu w sprawie postępowania przewodniczącego zebrania ziemian 17 lipca b. r.

Z poważaniem.
**M. Manterys i inni.**

Dnia 17 Lipca b. r. odbyło się w Miechowie zebranie ziemian w sprawie przyszłych komisji rolnych w Gminach. W toku obrad weszło na salę kilkudziesięciu gospodarzy zainteresowanych tą sprawą. Przewodniczący po upływie paru chwil zabrał głos w sprawie wyborów komisji rolnych w Gminach i między innemi powiedział, zwracając się do ziemian, że „w całej tej akcji jesteście panowie wszystkiem, jak wy zrobicie w gminach, tak być musi, bo chłopi nierozumni analfabeci nie umieją przeczytać pisanego słowa.

Obecni na sali włościanie nie mogąc reagować (bo nie mieli prawa głosu) na podobne publiczne ubliżania ogółowi Polskiego Ludu, wyrazili swój protest przez zgodne opuszczenie sali obrad.

Nawiasem musimy dodać, że, conajmniej, zagadkowo wyglądało grobowe milczenie wszystkich obecnych na sali ziemian, którzy, słysząc, że oni są „wszystkiem" oraz, słysząc obelgi miotane na ich współobywateli, nie uznali za właściwe złożyć odpowiedniego sprostowania.

**Jan Tabor, Roman Garmulewicz, Stanisław Rzymski, Jan Malara, Stanisław Janusz, Paweł Gwiazda, Franciszek Przybycień, Leon Głuszczak, Franciszek Łach, Jan Gackowski, Franciszek, Sakłak, Stanisław Wilk, Stanisław Manterys, Mateusz Manterys.**

# ZE STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELSTWA MIECHOWSKIEGO.

Wzmiankowane już w zeszłym numerze nadzwyczajne zebranie ogólne Stowarzyszenia Nauczycielstwa, które odbyło się w dniu 8-ym b. m. zrobiło bardzo dodatne wrażenie wyjątkowo licznym zjazdem nauczycieli, którzy ledwo mogli się pomieścić w sali szkolnej przy ulicy Krakowskiej. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania i sprawozdania z audencji u gen.-gub. hr. Szeptyckiego, przystąpiono do będącej na porządku dziennym sprawy bursy szkolnej dla dzieci nauczycielskich. Dyrektor Gimnazjum p. Lech wyjaśnił, że sprawa rozszerzenia istniejącej bursy Gimnazjalnej już jest pomyślnie załatwiona, zaś komitet Gimnazjalny polecił Sekcji Wpisów, ażeby za dzieci nauczycieli sekcja ta opłacała 50 % wpisowego. W dalszym ciągu poruszono projekt założenia przy stowarzyszeniu samopomocy na dochód której składałyby się opłaty członków, procenta z urządzanych przez nauczycieli przedstawień amatorskich i t. d. W dyskusji podniesiono antagonizm społeczeństwa ludowego i nauczycieli. Słusznie zaznaczył jeden z mówców że wina nieporozumień spada przedewszystkiem na niepowołowanych prowodyrów gminnych, jakimi bywają gdzieniegdzie pisarze, będący w danych wypadku „cielętami, ssącymi mleko od krów zupełnie do nich nie należących". Być solą społeczeństwa zależy wyłącznie od nauczycieli, nie od kogo innego. Należy się przeciwstawić niepowołanym przywódcom zdobyć sobie zaufanie gromady i stać się naprawdę światłodawcą wsi. Z kolei porządku dziennego przystąpiono do wyboru delegatów na zjazd Zrzeszenie Nauczycielstwa Ludowego w Warszawie, którego stowarzyszenie jest członkiem. Wybrano panów Lecha, Grzegorzewskiego, Karkowskiego, Bieleckiego, Roleckiego, Marusińskiego, Porębskiego, Klasę, Pałczyńskiego, Banacha, Jaworskiego, Stępniewskiego, Janowskiego i Lipskiego. Po omówieniu i załatwieniu wewnętrz-

nych spraw stowarzyszenia dokonano wyborów do zarządu księgarni nauczycielskiej, w skład którego weszli panowie Chmiel. Janowski, Marusiński, Pałczyński i Puchalski, oraz do komisji rewizyjnej panowie Bogacz, Lipski i Szastak. W dyskusji nad sprawą materjalną nauczycielstwa zaznaczono szczupłość preliminarzy. W kwestji przewidywanego niezaopatrzenia szkól w opał i inne dodatki, postanowiono zrzec się dodatków od 1 września na rzecz Rad szkolnych, któreby musiały nam starać się o zadośćuczynienie potrzebom szkół i nauczycieli. Ostatecznie uchwalono, że w gminach, w których preliminarze są niewystarczające. po wyczerpaniu wszelkich środków, jeżeli Rady Gminne nie zapewnią budynkom szkolnym opału, lub nie podwyższą odpowiednio preliminarzy, nie należy zaczynać nauki szkolnej aż do pomyślnego załatwienia żądań.

Jak się dowiadujemy, ma być zwołane w tej sprawie ogólne zebranie Rad Szkolnych w dniu 24 b, m., które mamy nadzieję, że sprawę całą pomyślnie roztrzygnie. Na tem jednak miejscu, w zupełności rozumiejąc rozgoryczenie nauczycielstwa względem niektórych Rad Szkolnych, które nie dbają o los powierzonych im szkół i w stosunku do nauczycieli częstokroć występują w sposób bardzo niewłaściwy, musimy jednak zauważyć, że szukanie pośrednich dróg w celu porozumienia się z przedstawicielami bądź jak bądź własnego społeczeństwa nie uważamy za odpowiednie. Gdyby bowiem stowarzyszenie wystąpiło wprost od siebie do Rad Gminnych i zaprosiło je na zwołane przez siebie zebranie, niewątpliwie przyszłoby do wzajemnego porozumienia i wszelkie tarcia dałyby się usunąć bez obcych pośrednich lub środków, będących ze szkodą dla społeczeństwa. Z innych wniosków w sprawie polepszania bytu materjalnego nauczycieli zaznaczamy, że zebranie uznało pobieranie wpisowego od dzieci za nieodpowiednie, oraz uchwaliło, aby zarząd wystąpił do władz o oddanie do użytku nauczycieli rządowych kawałków gruntu, jak karczmarówki, kowalówki, leśniczówki i t. d. Następnie omawiano powakacyjne wprowadzenie do szkół podręczników, uznano ogólnie, że używane podręczniki galicyjskie nie odpowiadają zadaniu szkoły polskiej i wobec tego należy je zastąpić wydawnictwami warszawskiemi, już przyjętemi w okupacji niemieckiej i w niektórych częściach okupacji austryjackiej. W sprawie nauczania prywatnego przez osoby niekwalifikowane postanowiono nauczaniu nie przeszkadzać, lecz mieć je w opiece. W końcu omawiano i sposób informacyjny programy i działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zjednoczenia Ludowego. Wniosków żadnych w tej sprawie nie uchwalono. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Aleksander Grzegorzewski wygłosił odczyt, który drukujemy w naszem piśmie. Następne zebranie odbędzie się w drugą niedzielę października.

## OD REDAKCJI.

*Z dniem dzisiejszym zmniejszamy cenę prenumeraty, tak że numer pojedynczy kosztować będzie 30 halerzy.*

*W celu pomieszczania świeższych wiadomości z tygodnia, pismo wychodzić będzie w niedzielę.*

# Tygodniowa kronika wojenna.

**Wojna Niemiec z Francją i Anglją.** Komunikaty wojenne donoszą z tego frontu o bezustannej działalności artylerji i ciągłych walkach piechoty, przyczem to jedna, to druga strona przez niespodziewany napady bierze jeńców i zyskuje kilkaset metrów terenu. Energiczniejszych działań oczekiwać należy z chwilą, gdy wojska amerykańskie, które wedle zapewnień pism wynosić mają przeszło 500 tysięcy żołnierzy, staną we Francji. Transporty wojsk Stanów Zjednoczonych trwają ciągle. Donoszono również, iż łodzie podwodne niemieckie w większej liczbie dwukrotnie zaatakowały okręty transportowe, lecz zostały odparte przez towarzyszące transportom amerykańskie i angielskie okręty wojenne, przyczem jakoby jedna łódź podwodna została zniszczoną.

**Wojna Niemiec i Austro-Węgier z Rosją.** Ofenzywa rosyjska wedle doniesień sprawozdań wojennych Niemiec i Austro-Węgier została powstrzymana. Rosjanie zmuszeni byli opuścić zachodni brzeg rzeki Łomnicy i opróżnić zajęty przed paru dniami Kałusz.

Komunikaty rosyjskie donoszą o powolnym posuwaniu się oddziałów rosyjskich w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego, przyczem zabrane być miały do niewoli większe ilości wojsk niemieckich. Niespodziewany wylew rzek i roztopy w Galicji utrudniły w ostatnich dniach na froncie tym wszelkie poważniejsze działania wojenne.

**Wojna Austro-Węgier z Włochami.** Na froncie włoskim zwykły ogień artylerji i pomniejsze przedsiewzięcia piechoty.

**Na innych frontach** komunikaty stwierdzają lekkie utarczki oddziałów wywiadowczych.

**Wojna na morzu.** Łodzie podwodne zatopiły znów pewną ilość okrętów koalicji. Na wypływające z holenderskiego portu Rotterdam, towarowe parowce niemieckie lekkie angielskie siły morskie wykonały napad. Dziesięć okrętów niemieckich zostało zniszczonych lub zabranych do niewoli.

W dniu 26 Lipca w sali poklasztornej w Miechowie o godz. 4 po poł. **odbędzie się zebranie organizacyjne** w celu założenia towarzystwa kupna ewentualnie budowy gmachu dla Męskiego Gimnazjum w Miechowie.

# KRONIKA MIEJSCOWA.

Jak się dowiadujemy ma zjechać do naszego miasta w niedługim czasie p. W. Bernatowicz dyrektor teatru w Sosnowcu, aby wraz z zespołem swym dać parę przedstawień teatralnych, Zespół ów w Zagłębiu zdobył sobie pełne uznanie, dowodem tego są pochlebne wzmianki prasy Zagłębia, które podnoszą doskonałą grę artystów i pietyzm w wystawianiu sztuk.

P. W. Bernatowicz projektuje wystawić w Miechowie trzy sztuki: komedję Blumenthala „Borys Naleśników", komedję Ostrowskiego „Łapownicy rosyjscy", i komedję kontuszową Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku".

## Z odnowionej Rosji.

Pisma państw neutralnych podnoszą fakt coraz większego wzmagania się wpływów Rządu Tymczasowego. Podobno, wszystkie nieporozumienia, które trwały dotąd pomiędzy Rządem Tymczasowym, a Żołniersko-Robotniczą Radą zostały już usunięte. Wysłannicy koalicji krzątają się żywo koło uzdrowienia finansów rosyjskich. W tym celu Rosja ma zaciągnąć w koalicji poważniejszą pożyczkę wojenną. Ruchy separastyczne, jakie dawały się zauważyć w Rosji ucichły nieco. Niedawno Rada ukraińska wypowiedziała się stanowczo za trwaniem przy Rosji na zasadach szerokiej autonomji politycznej i społecznej.

## Z Kraju.

Tymczasowa Rada Stanu wydała w kwestji przysięg odezwę do narodu, w której, przyznaje, iż zarząd polskiej siły zbrojnej zorganizowany został bez uwzględnienia wniosków Rady Stanu. Jednakowoż Rada Stanu, mając słowo generała Beselera, iż wykształci i da on krajowi armję narodową, oświadcza, iż przysięga ta obowiązuje przysięgających w wierności dla Ojczyzny i dla jedynej instancji narodowej t. j. Rady Stanu. Dalej odezwa głosi, iż Rada Stanu niezwłocznie przystąpi do organizowania polskich naczelnych władz państwowych.

— — —

Tymczasowa Rada Stanu przyjęła przedstawiony przez departament sprawiedliwości projekt rozmieszczenia sądów w Królestwie. Otworzone będą następujące instancje sądowe: Sąd najwyższy w Warszawie: 2 sądy apelacyjne w Warszawie i Lublinie i 15 sądów okręgowych. Niższe sądownictwo pozostaje takim jakim jest obecnie.

## Ze Świata.

Niemiecki kanclerz państwa Bethmann Hollweg ustąpił. Na jego miejsce powołany został dr. Michaelis. Przed nominacją zajmował on miejsce podsekretarza stanu. Mianowanie dr. Michaelisa było dla większości w Niemczech niespodzianką. Dr. Michaelis za czasów byłego ministra finansów bar. Rheinbabena, znanego hakatysty, zajmował w roku 1909 stanowisko dyrektora ministerjalnego. Dotąd nie wiadomo jakie stanowisko zajmie nowy kanclerz co do rezolucji pokojowej. Niektóre pisma niemieckie w wystąpieniach swych ostrzegają kanclerza, iz w razie niezgodzenia się na rezolucję pokojową, uchwaloną przez wiekszość stronnictw parlamentarnych, naraziłby sobie w pierwszych dniach swej misji politycznej większość parlamentu i stanowisko jego nie byłoby trwałym.

— — —

Król angielski ma zamiar zmienić swoje nazwisko rodowe. W tym celu została zwołana rada ministerjalna na tajne posiedzenie, na którym król przedstawi radzie swój wniosek w tej kwestji. Dotychczasowe nazwisko domu panującego w Anglji jest niemieckie.

## Odpowiedzi od Redakcji.

**Panu Wicz... w Jędrzejowie.** Wystarczy adres „Polskie Archiwum Wojenne w Krakowie" (lub Lwowie).

**Panu Janowi G. i innym.** Trzeba zażądać, aby wniosek panów był pomieszczony na porządku dziennym zebrania gminnego. Wójt nie może tłómaczyć się zakazem, gdyż takiego zakazu niema.

**Pani Annie Gałązka.** Skoro pani ma wiadomość, iż syn wzięty został do niewoli, to trzeba się zwrócić do Komendy Powiatowej, aby ona przez biuro jeńców dała wiadomość o synu pani jako przynależnym do armji austro-węgierskiej z racji służby jego w oddziałach transportowych.

## Odpowiedzi od Administracji.

**Panu J. Jarosz w Kalinie W-kiej.** Na prenumeratę otrzymaliśmy 3 rub. Pismo wysłaliśmy od 1 numeru.



**Zgubiono** dnia 15 b. m. w Miechowie **portmonetkę** z żółtej skóry z zawartością. Łaskawy znalazca jest proszony o zwrot zguby do Redakcji „Ludu Miechowskiego" za wynagr.

Wydawca: Fr. Przybycień. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor: W. Niezabitowski.